

powszechny

Teatr, który się wtrąca

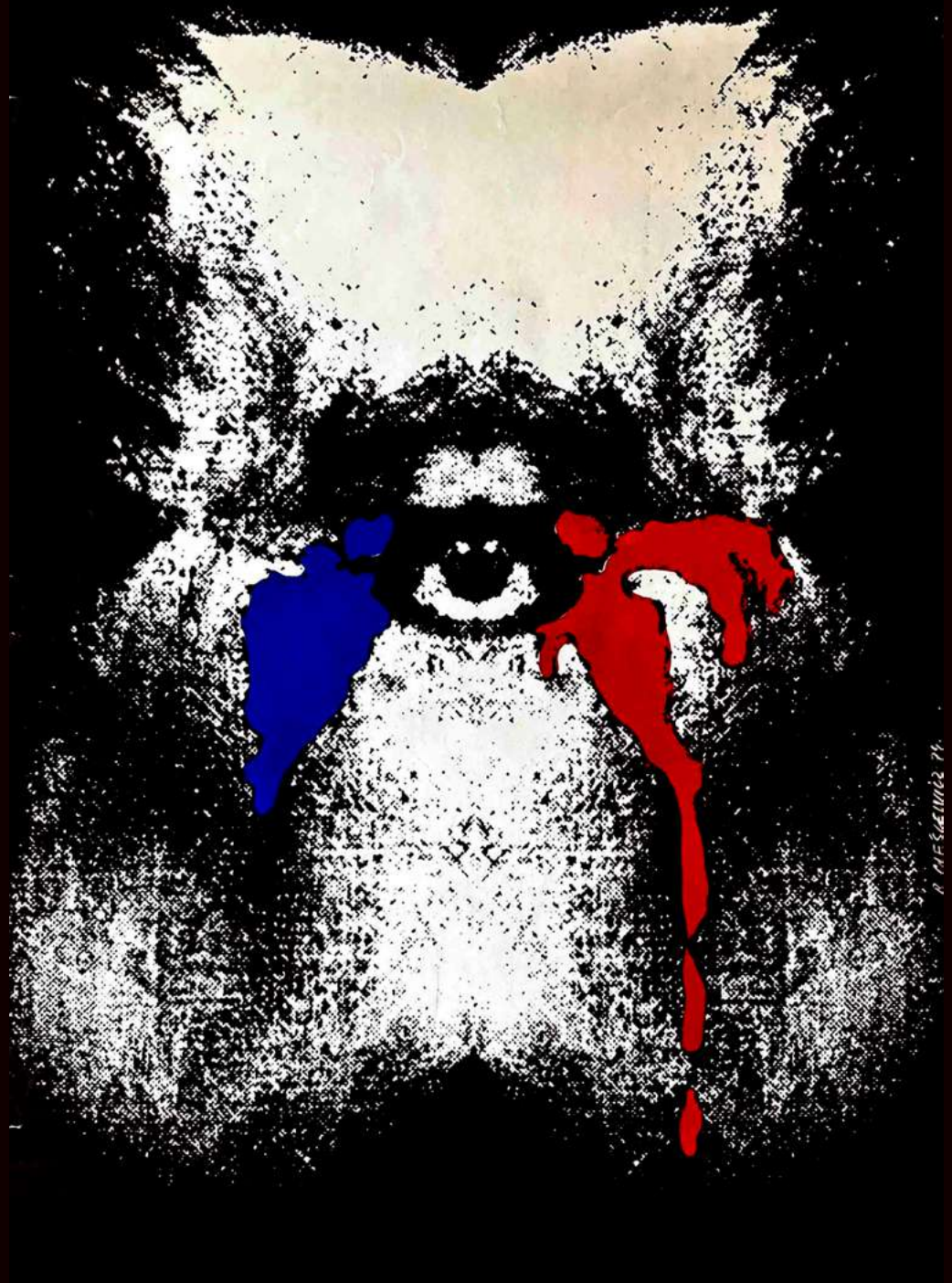


Sprawa Dantona
Rekonstrukcja

na podstawie dramatu
Stanisławy Przybyszewskiej
premiera 25.11.2024

teatr powszechny

warszawa



pr. M.F. SZUMIŁO 74

stanisława

przybyszewska

sprawa dantona

Sprawa Dantona Rekonstrukcja

na podstawie wybranych scen z dramatu
„Sprawa Dantona” Stanisławy Przybyszewskiej

25 stycznia 1975 r., w świeżo wyremontowanym Teatrze Powszechnym, odbyła się premiera „Sprawy Dantona” w reżyserii Andrzeja Wajdy. Spektakl dotyczący mechanizmów rewolucji był inauguracją dyrekcji Zygmunta Hübnera i nadał ton programowi teatru, który miał zajmować się ważnymi politycznymi i społecznymi zagadnieniami. „Teatr spraw” przez kolejne sezony angażował widzów w rozmowy o otaczającej ich rzeczywistości i przeszedł do historii polskiego teatru.

Pięćdziesiąt lat później szóstka studentów warszawskiej Akademii Teatralnej powraca do tekstu Przybyszewskiej, reinterpretując wybrane sceny. Młodzi reżyserzy zastanawiają się nad dzisiejszym znaczeniem rewolucji i teatru politycznego. Czy teatr może być nadal narzędziem zmiany społecznej? Czy polityczne idee mają jeszcze znaczenie dla młodego pokolenia twórców? W końcu, czy historia krwawej rozgrywki między przywódcami rewolucji francuskiej — dawnymi towarzyszami, którzy wspólnie obalili monarchię w imię praw człowieka i obywatela — może wciąż służyć do rozmowy o współczesnej polityce?

reżyseria

Marta Twardowska (scena I)

Alexander Dulak (scena II)

Kamil Białaszek (scena III)

Maciej Synowiec (scena IV)

Bartosz Buława (scena V)

Maciej Jaszczyński (scena VI)

scenografia i kostiumy **Robert Rumas**

opracowanie dramaturgiczne sceny IV **Oliwia Kaszubska**

muzyka w scenie VI **Paweł Bednarczyk**

asystentka **Sandra Milošević**

opieka artystyczna **Paweł Łysak**

opieka merytoryczna i koordynacja **Karolina Kaprańska**

obsada

Michał Czachor – Robespierre

Natalia Lange – Saint-Just / Louise

Mateusz Łasowski – Danton

Artem Manuilov – Camille Desmoulins

Karina Seweryn – Stanisława Przybyszewska

Kazimierz Wysota – Barere / Fouquier

aktorzy i aktorki gościnne

**Aleksander Buchowiecki, Kuba Dmochowski, Franek Świrski,
Mateusz Trojanowski, Agnieszka Kijewska, Stanisław Kawecki,
Damian Pelc, Janina Komorowska-Majkowska, Kamil Książek,
Michał Cichocki** (statysta w scenie I)

Koprodukcja Teatru Powszechnego im. Zygmunta Hübnera
i Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza

Projekt finansowany z Krajowego Planu Odbudowy

teatr

STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKA

SPRAWA DANTONA

Reżyseria

ANDRZEJ WAJDA

Scenografia

ANDRZEJ WAJDA

KRYSTYNA ZACHWATOWICZ

Kostiumy

KRYSTYNA ZACHWATOWICZ

AKTORZY

ewa dalkowska
mirosława dubrawska
eliżbieta keptzińska
maria lawińska
grazyna marzec
anna seniuk
aniela świiderska
joanna żółkowska

mariusz benoit
janusz bukowski
piotr cieślak
edmund fetting
maciej górąj
leszek herdegen

jan jeruzal
kazimierz kaczor
edmund karwański
władysław kowalski
gustaw lutkiewicz
olgiert lukaszewicz
rafal mickiewicz
broniślaw pawlik
franciszek pieczka
andrzej piszczałowski
wojciech pszoniak
maciej ruzsacher
andrzej szalański
piotr zaborowski
stanisław zaryczk

oraz gościnnie

tadeusz białoszczyński
jerzy bogajewicz
aleksander ford
andrzej grązewicz

jerzy kleyn
edward lach
zbiżgniew mich
andrzej wykretowicz

PREMIERA W STYCZNIU 1975

WARSZAWA ZAMOYSKIEGO 20

powieszchny

powieszchny

Za kulisami rewolucji

Karolina Kapralska

25 stycznia 1975 roku, w świeżo wyremontowanym i ponownie otwartym dla publiczności Teatrze Powszechnym w Warszawie, odbyła się premiera „Sprawy Dantona” Stanisławy Przybyszewskiej w reżyserii Andrzeja Wajdy. Spektakl dotyczący mechanizmów rewolucji zainaugurował dyrekcję Zygmunta Hübnera, nadając ton programowi teatru, który miał poruszać ważne polityczne i społeczne zagadnienia. „Teatr spraw” przez kolejne sezony angażował widzów w rozmowy o otaczającej ich rzeczywistości, zapisując się w historii polskiego teatru.

W spektaklu Wajdy zaangażowano cały nowo powstały zespół aktorski teatru oraz artystów gościnnych. Przedstawienie zagrano niemal 170 razy w ciągu kolejnych lat. Sam reżyser dwukrotnie powracał do „Sprawy Dantona”. W 1980 roku spektakl z Teatru Powszechnego został zaadaptowany i wystawiony na Wybrzeżu podczas sierpniowych strajków robotniczych. Dwa lata później, we Francji, Wajda nakręcił film „Danton”, wykorzystując dramat Przybyszewskiej jako materiał źródłowy.

Wbrew legendzie, opinie po warszawskiej premierze były zróżnicowane. Jednogłośnie chwalono kunszt aktorski i sposób prowadzenia ról, narzekano jednak na montaż scen, hermetyczny język oraz długość i ciężar spektaklu. Materiał wyjściowy – dramat Przybyszewskiej – rzeczywiście nie jest dla współczesnego odbiorcy łatwą lekturą. Liczne postaci drugoplanowe, historyczne detale oraz trudny, modernistyczny język niekończących się politycznych narad pochłaniają zasadniczy temat: rozgrywkę między dawnymi towarzyszami walki oraz krwawy mechanizm rewolucji, która „pożera własne dzieci”.

W 2008 roku w jednym sezonie odbyły się aż dwie premiery adaptacji tekstu Przybyszewskiej. W interpretacji Jana Klaty (Teatr Polski we Wrocławiu) ukazano mechanizmy władzy, łącząc rewolucję francuską z kulturą XX wieku. Dla Pawła Łysaka (Teatr Polski w Bydgoszczy) punktem

wyjścia stał się rozłam w postsolidarnościowym obozie władzy i populistyczna manipulacja społeczeństwem przez obie strony politycznego konfliktu.

Z okazji podwójnego jubileuszu Teatru Powszechnego, obchodzonego w sezonie 2024/2025, zaproszono sześciu studentów reżyserii warszawskiej Akademii Teatralnej do zmierzenia się z tekstem Przybyszewskiej i legendami jego wystawień. Młodzi artyści reinterpreterują wybrane sceny dramatu, zastanawiając się nad dzisiejszym znaczeniem rewolucji i teatru politycznego. Czy teatr może nadal być narzędziem zmiany społecznej? Czy polityczne idee mają jeszcze znaczenie dla młodych twórców? Czy historia krwawej rozgrywki między przywódcami rewolucji francuskiej – dawnymi towarzyszami, którzy obalili monarchię w imię praw człowieka i obywatela – może nadal stanowić punkt wyjścia do rozmowy o współczesnej polityce?

Sceny dramatu rozgrywają się w różnych przestrzeniach Teatru Powszechnego. Wędrujemy po nich z aktorami, podglądając kulisy rewolucji. W pierwszej scenie Marta Twardowska reinterpreteruje otwierającą scenę, w której zdesperowani paryżanie stoją w kolejce po chleb. Cztery lata rewolucji przyniosły im – zwykłym obywatelom – głód, wojnę i strach. W interpretacji Twardowskiej w kolejce po darmową zupę słychać kolaż tekstów Przybyszewskiej i współczesnych, bliskich nam problemów. Echa wojny toczącej się tuż przy naszej granicy, humanitarnej katastrofy na polsko-białoruskiej granicy i biedy dotykającej miliony polskich domów przypominają, że za decyzje polityków zawsze płacą najbiedniejsi.

W drugiej scenie Alexander Dulak zabiera nas do „maszynowni rewolucji”. Chory Robespierre zostaje zmuszony przez towarzyszy do zajęcia się problemem frakcji Dantona. Rewolucja, która obaliła stary porządek, nie zbudowała tu jeszcze nic na jego miejsce i wciąż musi być podtrzymywana przez swoich przywódców.

Trzecia scena, jedna z najmocniejszych w dramacie Przybyszewskiej (reżyseria Kamil Białaszek), to spotkanie Dantona i Robespierre’a. Mateusz Łasowski i Michał Czachor, powracając do ról ze spektaklu Pawła Łysaka sprzed 16 lat, nadal opowiadają o manipulacji i oderwanych od życia elitach politycznych, jednocześnie przyglądają się sobie i drodze, jaką przeszli jako artyści znani z przedstawień w teatrze zaangażowanym.

W czwartej scenie Maciej Synowiec razem z Oliwią Kaszubską (dramaturgia) traktują dramat Przybyszewskiej inaczej niż dotychczasowi adaptatorzy. Wyciągają z niego historię prywatnej relacji rewolucjonistów i pokazują sugerowany przez Przybyszewską homoerotyczny wątek ich znajomości. Camille Desmoulins i Robespierre są tu odarci ze splendoru władzy, wyrzuceni poza ciągłą walkę polityczną. Twórcy dodają głębi bohaterom i pokazują, jak to, co polityczne i prywatne, wciąż miesza się ze sobą.

Bartosz Buława natomiast dokonuje w swojej scenie kompilacji narad komitetu poprzedzających proces i stawia odważne pytania o popsute mechanizmy demokracji. W jego scenie widać nawiązania do niedawnych czasów, gdy polityczna wola zagrażała wolności i niezawisłości polskich sądów. Ukazując fikcję skazania Dantona, reżyser zastanawia się, czy w dzisiejszych czasach podstawy demokracji – praworządność, trójpodział władzy, sprawstwo systemu prawnego – są jeszcze wydolne i działają dla dobra obywateli?

Reżyser ostatniej sceny – Maciej Jaszczyński – odchodzi od tekstu Przybyszewskiej i zajmuje się samą autorką. Pisząc scenariusz na podstawie jej listów, tworzy wypowiedź artystyczną oddającą głos dramatopisarce. Ukazuje jej bezkompromisowość i oddanie ideom nawet za cenę pozostania niezrozumianą i niedocenioną. Emocjonalność sceny oddaje muzyka skomponowana i wykonywana na żywo przez Pawła Bednarczyka. I tutaj, w przewrotny sposób, znajdujemy pytania o polityczność: komu pozwalamy być widocznym, kto i w jaki sposób kreuje nasz dyskurs?

Każda ze scen odbywa się w innym miejscu w teatrze, część w przestrzeniach niedostępnych na co dzień dla widzów. Poruszając się między nimi, obserwujemy jedynie wybrane sceny z dramatu, które tworzą artystyczny patchwork różnych stylów i interpretacji tekstu. Można jednak wyróżnić w nich również pewne cechy wspólne – odejście od ukazywania wielkich historycznych mechanizmów i retoryki; skupienie na emocjach, niewidocznych na pierwszym planie relacjach między postaciami, wybrzmienie kwestii socjalnych. Być może tak też można rozumieć rewolucje – te mniejsze, prywatne, mniej widoczne, które też prowadzą do zmiany?

Marta Twardowska

Scena Pierwsza, otwierająca „Sprawę Dantona” w naszym projekcie, jest osadzona w realiach społecznego napięcia i ukazuje trudności związane z walką o przetrwanie i poczuciem niesprawiedliwości w obliczu rewolucji i głodu. Kluczowym elementem tej sceny jest zatarcie granicy między aktorami a widownią. Publiczność, poprzez wspólne spożywanie posiłku, staje się aktywnym uczestnikiem wydarzeń. Postaci reprezentują różne podejścia do rewolucji. Postać Pierwsza uosabia lojalność wobec ideałów rewolucji, wierzy w moralną czystość i radykalne środki, choć w decydujących momentach staje się bierna wobec niesprawiedliwości. Postać Druga to głos ludzi zmęczonych codziennymi trudnościami, skupionych na przetrwaniu. Postać Trzecia, będąca krytykiem rewolucji, nawołuje do działania i inspirowanie tłum do oporu, emanując energią i determinacją. Uzbrojona Postać Stróża Prawa symbolizuje systemową przemoc. Interakcje z publicznością, szczególnie podczas wyboru „intruza” w kolejce, mają prowokować widzów do zaangażowania i refleksji. Improwizacja w tym momencie służy budowaniu napięcia i zmusza odbiorców do zastanowienia się nad własną rolą w przedstawieniu. Kiedy dochodzi do aresztowania Postaci Drugiej, widzowie zostają skonfrontowani z moralnym dylematem: pozostać biernymi obserwatorami czy próbować interweniować. Scena ta jest alegorią rewolucji i jej konsekwencji. Poprzez różnorodne postawy bohaterów ukazuje złożoność walki o zmiany społeczne – od ideowych uniesień przez frustrację i wyczerpanie aż po całkowitą rezygnację. Wprowadzenie Uzbrojonej Postaci Stróża Prawa i aresztowanie jednej z osób podkreśla uniwersalny problem represji i potrzebę solidarności społecznej. Moim celem jako reżyserki było stworzenie przestrzeni, w której widzowie poczują się nie tylko obserwatorami, ale aktywnymi uczestnikami wydarzeń, zmuszonymi do zastanowienia się nad własnym miejscem w społeczeństwie.

Alexander Dulak

Scena druga spektaklu „Sprawa Dantona: Rekonstrukcja” strukturalnie spełnia funkcję ekspozycyjną. Jest wprowadzeniem do głównych wątków fabularnych dramatu oraz jego bohaterów. Tutaj poznajemy Robespierre’a oraz dowiadujemy się o kiełkującym spisku, aby zabić (nieobecnego) Dantona. Akcja sceny rozgrywa się w podziemiach teatru, pod sceną obrotową. Panuje ciemność. Robespierre, grany przez Michała Czachora, ma tu swoje prowizoryczne schronienie, w którym schorowany odpoczywa przed występem. Kondycja postaci – Robespierre’a – spłata się tu z kondycją aktora – Michała Czachora. Zmęczenie i osłabienie Robespierre’a, spowodowane wycieńczającą pracą przy rewolucji, pokrywa się ze stanem aktora wielokrotnie wcielającego się w tę samą rolę. Czachor wraca do wcielenia Robespierre’a po szesnastu latach. Żaden z nich nie może uwolnić się od swojej roli. Zarówno praca rewolucjonisty, jak i aktora nie mają końca.

Do Robespierre’a/Czachora dołącza Saint-Just, grany przez Natalię Lange. W naszej interpretacji młody rewolucjonista jest kobietą, skrajnie zaangażowaną w walkę o słuszną sprawę, i gotową sięgnąć po wszelkie środki dla jej dobra. Ich rozmowa odbywa się na dwóch poziomach – postaci w dramacie oraz aktorów przygotowujących się do występu, co podkreśla metateatralny charakter sceny. Robespierre wyciąga z szafki jedyny zachowany element z dawnego spektaklu – zakurzoną perukę – i zakłada sportowy dres.

W drugiej części sceny odbywają się obrady Komitetu Ocalenia Narodowego. Robespierre wsiada na stacjonarny rower podłączony do generatora prądu. Jest to centralna metafora sceny – praca Robespierre’a wymaga nieustannego wysiłku, a rewolucja, którą kieruje, jest zasilana przez niego samego. Gdy zabraknie głównego bohatera, rewolucja również upadnie. Z tego powodu, gdy w trakcie trwania sceny Robespierre traci siły, gasną

światła i obrady zostają przerwane. Tej dramaturgii towarzyszy również złowrogi dźwięk maszynerii sceny obrotowej, potęgujący napięcie i symbolizujący mechanizm rewolucji gotowy do zmiżdżenia swoich uczestników.

Ze względu na swoją zażyłość z Camillem Desmoulins, który należy do stronnictwa Dantona, Robespierre próbuje odwieść swoich towarzyszy od uśmiercenia przeciwnika. Fakt ten zostaje ujawniony, co zmusza Robespierre'a do zwierzenia się zebranych ze swych prawdziwych zamiarów. Po opanowaniu sytuacji wychodzi, aby spróbować negocjować z Dantonem i Camillem, gdyż stawką jest ich życie. Tę część kończy działanie Saint-Juste'a/Natalii Lange, która, aby podnieść morale rewolucjonistów, włącza nagranie „Marsylianki” i prowadzi zebranych ku następnej scenie.

„Sprawa Dantona” zainteresowała sceny zagraniczne

Teatr Powszechny powrócił z Belgradu



Bronisław Pawlik w „Sprawie Dantona” Stanisławy Przybyszewskiej. Fot. R. Fajchel

Dobiegł końca kolejny sezon Teatru Narodów, przypisany tym razem X Belgradzkiemu Międzynarodowemu Festiwalowi Teatrów Eksperymentalnych (BITEF-76). W ocenie polskich krytyków teatralnych przebywających w tym czasie w Belgradzie była to impreza mniej ciekawa i nie tak sprawna organizacyjnie jak ubiegłoroczny warszawski sezon Teatru Narodów. Przedmiotem zastrzeżeń obserwatorów festiwalu stał się profil artystyczny tegorocznego BITEF-u, który przyjmując tym razem Teatr Narodów nie zmienił w zasadzie swego stałego profilu, a goszcząc już tradycyjnie wiele teatrów eksperymentalnych pomniejszył szanse powodzenia zespołów o mniej awangardowym charakterze.

Swymi wrażeniami z festiwalu podzielili się z nami dyrektor Zygmunt Hübner — kierownik artystyczny Teatru Powszechnego, który reprezentował tym razem nasze dokonania teatralne w Teatrze Narodów, oraz red. Roman Szrdłowski. Z ich relacji wynika, że oba występy naszego zespołu ze „Sprawą Dantona” Stanisławy Przybyszewskiej w Belgradzie zyskały powodzenie, choć nie zapewniono im odpowiedniej dla tego przedstawienia sali widowiskowej i tłumaczenia na dobrym poziomie. Widownia dopisała, mimo iż spektakle odbywały się na drugiej scenie belgradzkiego Teatru Narodów,

z dala od centrum miasta. Drugie przedstawienie zostało w całości zarejestrowane przez tamtejszą telewizję, a w dwa dni później emitowane było w serbskim tłumaczeniu, zyskując masowego widza.

Po przedstawieniach odbył się tzw. Okragły stół z udziałem Andrzeja Wajdy i Zygmunta Hübnera. Wzięli w nim także udział liczni zainteresowani spośród obserwatorów festiwalu. Twórca inscenizacji „Sprawy Dantona” — znany dobrze w Jugosławii ze swych filmów Andrzej Wajda — uhonorowany został natomiast gozdzinną audycją telewizyjną, poświęconą jego dorobkowi filmowemu i teatralnemu.

Dodatkowym symptomem powodzenia naszego teatru stały się liczne recenzje (głęboko i analitycznie oceniające przedstawienie), wysoka ocena gry całego zespołu z Bronisławem Pawlikiem i Wojciechem Pszoniakiem na czele, a wreszcie zainteresowanie, jakie zdobył dramat Przybyszewskiej wśród reprezentantów teatrów zagranicznych. Wielu interesowało się tekstem „Sprawy Dantona” już w czasie festiwalu. Od innych zaczęły nadchodzić listy na rece dyr. Hübnera, z prośbą o egzemplarze. Tekst Stanisławy Przybyszewskiej zainteresował m.in. artystów z RFN i USA, a Francja myśli o zaproszeniu Teatru Powszechnego z inscenizacją Andrzeja Wajdy. (da)

Kamil Białaszek

Jednym z głównych tematów „Sprawy Dantona” jest narcyzm polityków i demagogów – często reprezentantów opozycyjnych partii łączy właśnie narcystyczny zachwyty nad metodami manipulacji, które stosuje oponent. Wygrana debata polityczna budzi uznanie przeciwnika nie z powodu siły argumentów, a ich mocy oddziaływania na publiczność. Zwycięzcą jest zazwyczaj ten, kto lepiej odgrywa swoją rolę. Scena spotkania Dantona z Robespierrem ukazuje kulisy rozgrywek politycznych, wskazuje na obraną przez większość polityków metodologię układania przemówień publicznych i uzgadniania warunków z partią opozycyjną „pod stołem”. W bydgoskim spektaklu sprzed 16 lat (reż. Paweł Łysak) Mateusz Łasowski i Michał Czachor wcielają się w wielkich manipulatorów Rewolucji Francuskiej, podziwiających siebie nawzajem. Jeden z nich utrzymuje przewagę poprzez ekspresyjne usposobienie i donośny głos. Drugi wykorzystuje siatkę kontaktów, kontrolując lud poprzez przerwy w dostawach żywności i terror oskarżeń sądowych. Stanisława Przybyszewska, jawnie zachwycona Robespierrem, nie pozostawia miejsca na krytykę jego polityki i dyskusję o jej słuszności. Cały ciężar obrzydliwości kłamstwa i manipulacji przerzuca na postać Dantona i to z jego ust padają kwestie takie jak: *„Ilu jest ludzi tak naprawdę? Dwa, trzy tysiące? Reszta to materiał (...)”*.

Napisana przez Przybyszewską scena pozostawia odbiorcę z wrażeniem, że uzdolniony polityk jest usprawiedliwiony, gdy manipuluje masami dla dobra powszechnego. Uważam, że taka interpretacja jest myląca i wątpliwa, ponieważ prowadzi do dualistycznego obrazu złego i dobrego przywódcy. Opracowując scenę z aktorami, którzy odgrywali ją 16 lat temu, zdecydowałem się dopisać fragment prywatnej rozmowy na styku przygotowań do spektaklu teatralnego i przemówienia publicznego. Aktorzy rozpoczynają od ustawiania głosu, następnie wykorzystują jedzenie pokazując

sobie nawzajem „sztuczki” – iluzjonizm zręcznego aktora splata się w jednej chwili z bezczelnym kłamstwem uzdolnionego polityka.

W moim opracowaniu wykorzystałem nagranie spotkania Dantona z Robespierrem z bydgoskiej premiery z 2008 roku. Aktorzy w ramach zakulisowej rozmowy oglądają samych siebie – materiał ten służy jako pretekst do odegrania sceny po raz kolejny, z użyciem tych samych słów i gestów, jednak trochę inaczej. Demagog staje się starym aktorem, który, mimo przerwy w występach, wciąż pamięta swoją rolę. Kontekst sytuacji prywatnej i odtwarzania roli z nagrania rozmywa jednoznaczność sensu sceny napisanej przez Przybyszewską. Widzowie mogą zobaczyć wzajemne uzależnienie politycznych stronnictw, które nie mają samoistnego prawa bytu – każdemu politykowi potrzebny jest przeciwnik, na którym może skoncentrować nienawiść ludu. Na myśl przychodzi tu nasza rodzima scena polityczna z dwoma wzajemnie zwalczającymi się, choć pozostającymi w ciągłej zależności partiami, które skupione są na osobistych korzyściach.

Hasło „Czym jest rewolucja?”, które towarzyszyło pracy nad spektaklem, skłoniło mnie do nowej interpretacji działalności rewolucyjnej – rozumiem ją jako uważność i zdolność rozpoznawania technik manipulacji. Tak pojmowana rewolucja to świadomość, że każde przemówienie, każdy wiec polityczny i każda debata są jedynie odgrywaną po raz kolejny sceną. Występuje w niej dwóch aktorów, którzy doskonale znają swoje role, choć dawno zapomnieli, jaki jest sens ich słów.

Maciej Synowiec

Gdy dokonywałem wyboru fragmentu „Sprawy Dantona” do mojej inscenizacji, nie kierowałem się chęcią rekonstrukcji społecznych, ekonomicznych czy ustrojowych racji uczestników rewolucji francuskiej. Dużo ciekawsze wydały mi się sceny, w których bohaterowie Przybyszewskiej pozbywają się swoich politycznych atrybutów, swojego publicznego wizerunku, nie głosząc wzniosłych haseł, nie toczą kampanii. Kiedy nie kieruje nimi pragnienie wygranej ani przywództwa, lecz czysto ludzki strach przed śmiercią – swoją i bliskich. W odsłonie piątej drugiego aktu Robespierre przychodzi do domu Desmoulinsa, by uratować go przed ścięciem na gilotynie. Zaprosiłem zespół aktorski do pracy nad sceną, podczas której próbowaliśmy zdefiniować, czym jest przyjaźń i jaką ma wartość, gdy w politycznej walce stawką stały się życie i śmierć. Dużą część procesu stanowiły improwizacje. Pomogły nam one zbudować postaci uwikłane w skomplikowaną sieć silnych uczuć, wspólnych historii i zależności.

Z dramatu Przybyszewskiej postanowiliśmy wydobyć, nieśmiało sugerowany przez autorkę, niegdyś romantyczny, wręcz seksualny związek Maxa i Camille’a. W oryginale Lucile, żona Camille’a, wychodzi. W naszej inscenizacji jednak zdecydowaliśmy, by była ona świadkiem tego spotkania. Poprzez karykaturalne animowanie niemówiącej lalki świadczyła, że pokornie wypełnia rolę żony i matki. Punkt kulminacyjny sceny postawiliśmy w miejscu, gdy dawni kochankowie grają na pianinie znany im z przeszłości utwór, swoisty hymn ich miłości i wzajemnego oddania. Dla Lucile wszystko staje się jasne, uczucia jej męża do Maxa wciąż nie wygasły. W obliczu zdrady, upiornie manifestuje swą obecność na scenie, próbuje zwrócić na siebie uwagę Camille’a podrywając mężczyznę na widowni, „podtapiając” lalkę czy roztrzaskując ją z hukiem. Bezskutecznie. Jednak nie jest ona jedyną przegraną – Max także nie umie przekonać do siebie

Camille'a. Desmoulins wypomina mu doznane z jego strony krzywdy i ob- staje za Dantonem.

Tak jak u Przybyszewskiej, to spotkanie ma miejsce na marginesie głównej areny walk, tak i my umiejscowiliśmy je poza centralnym punktem teatru. Za kulisami dużej sceny, w przestrzeni malarni i magazynu dekoracji, wydarzył się prawdziwy, niemniejszy od politycznego procesu Dantona, osobisty dramat.

„Sprawa Dantona” – film Andrzeja Wajdy,
premiera francuska 1983

Premiera „Sprawy Dantona” pod koniec roku w Paryżu

Andrzej Wajda ukończył we Francji „Sprawę Dantona”. Tak można już właściwie powiedzieć, ponieważ film został nie tylko sfotografowany, ale i zmontowany. Pozostały uzupełniające zabiegi techniczne, dotyczące przede wszystkim ścieżki dźwiękowej. Należy się spodziewać, że pierwsza kompletna kopia filmu będzie gotowa w październiku. Paryska premiera „Sprawy Dantona” przewidywana jest w grudniu, a najpóźniej w styczniu przyszłego roku.

Francuska realizacja „Sprawy Dantona” ma swój polski rodowód. Tę sztukę Stanisławy Przybyszewskiej Andrzej Wajda wystawił kilka lat temu na scenie Teatru Powszechnego w Warszawie. Na jej podstawie scenariusz filmu napisał Jean-Claude Carrière, długoletni współpracownik Luisa Bunyela. Autorem zdjęć jest zachodni-niemiecki operator Igor Luther,

który pracował już wcześniej z Wajdą, podczas realizacji filmu „Pilot i inni”, osnutego na motywach powieści Michaiła Bułhakowa „Mistrz i Małgorzata”.

Scenografię zaprojektował współpracujący z Andrzejem Wajdą od kilku już lat Allan Starski, nad dekoracją wewnątrz czuwała Maria Kuminek, kostiumy są dziełem Yvonne de Sassinot. Muzykę napisał pracujący we Francji grecki kompozytor Promenides, film zmontowała Halina Prugar, kierownictwo produkcji sprawowały: Polka — Barbara Pec-Slesicka i Francuzka — Margaret Menegoz.

Podobnie jak w przedstawieniu warszawskim, rolę Robespierre'a kreuje Wojciech Pszoniak. Do roli Dantona reżyser zaangażował najbardziej bodaj wziętego obecnie aktora francuskiego, Gerarda Depardieu. Jako Delacroix wystąpi na ekranie znany plastyk Franciszek Starowieyski. W obsadzie filmu znalazło się kilkunastu aktorów polskich, m.in. Bogusław Linda, Maja Komorowska, Marek Kondrat, Leonard Pietraszak.

Producentem „Sprawy Dantona” jest firma Les Films Lozange, przy udziale zespołu „X” (jego kierownikiem artystycznym jest Andrzej Wajda). Udział strony polskiej w tej realizacji, znaczny w pojęciu artystycznym, jest w pojęciu produkcyjnym mniejszy, niż pierwotnie zakładano. Przewidywano bowiem swojego czasu, że będzie on wynosił 40 procent, ostatecznie wynosi tylko 10 procent nakładów. Nie jest to już więc współprodukcja pełnoprawna w rozumieniu dystrybucyjnym gotowym filmem. Miejmy jednak nadzieję, że mimo wszystko warszawska premiera „Sprawy Dantona” Andrzeja Wajdy nie opóźni się znacznie w stosunku do pokazów paryskiego. Pozyskanie tego filmu na polskie ekrany jest już sprawą naszej dystrybucji.
(md)

Bartosz Buława

Podczas pracy nad „Sprawą Dantona” zaczynaliśmy od pytania: „Czym dla nas jest rewolucja?”. Szybko znaleźliśmy podstawę do dyskusji. Przecież marzymy dzisiaj o rewolucjach. W nowoczesnych społeczeństwach wydarzają się one systematycznie w różnych wymiarach i skalach. Mówiliśmy również o tych krwawych, francuskiej, październikowej czy amerykańskiej. Analizując literaturę, nasuwa się myśl, że w dramacie przywołującym niepokoje Wielkiej Rewolucji Francuskiej jest coś szczególnie interesującego. I tak jak Przybyszewska, wobec kryzysów lat 30 XX wieku, boimy się dzisiaj aktualnych konfliktów i kruchości demokracji¹.

Podchodząc do dramatu opisującego jedno z najważniejszych wydarzeń kończących epokę nowożytną, należy pamiętać, że Stanisława Przybyszewska nie postrzegała Wielkiej Rewolucji Francuskiej historycznie, lecz jako proces antropologiczny². Przeciwwstawiła w niej dwie jednostki, Dantona i Robespierre’a, którzy reprezentują dwie skrajne postawy: „naturalistyczną” i tę ujarzmioną przez „genialną siłę mentalną”. Warto o tym wspomnieć, gdyż ekspozycja tych dwóch sił może zyskać nowe, współczesne znaczenie, wykraczając poza kontekst historyczny. Dodatkowo, problematyka rewolucji francuskiej i systemu politycznego, który wykształciła, dostarcza nam podstaw do rozmyślań na innym warstwiowym poziomie.

1 Mam tutaj na myśli aktualną polityczną atmosferę panującą w Europie i na świecie, tj.: wylanianie się coraz bardziej autorytarnych przywódców oraz coraz większe tendencje nacjonalistyczne; wprowadzanie stanów wyjątkowych, eskalacja konfliktów zbrojnych, wojny w Ukrainie i na Bliskim Wschodzie.

2 „U geniusza dokonano się ujarzmienie naturalnej istoty i jej woli przez mentalną. Identyfikacja obu woli, właściwa tylko geniuszowi, wywołuje potężną harmonię psychiczną, jednolitość dynamiki o napięciu piorunującym. Obie płaszczyzny bytu są połączone: życie mentalne jest świadome, a siła twórcza działa wprost przez naturalne władze jednostki, za jej zgodą i współdziałaniem. Doskonale pozaosobista orientacja całego życia ma za cel jedynej realizacji ideowej wizji” S. Przybyszewska, *Samowiywiad*, „Wiadomości Literackie” 1929 nr 42 (303).

I tak, oprócz wspaniałych zdobywcy rewolucji: trójpodziału władzy, konstytucji, deklaracji praw człowieka i obywatela, które są podstawą wszystkich państw demokratycznych, został stworzony nowy system, podatny na działanie liderów. Dopóki ich postępowanie jest uczciwe, system pozostaje stabilny. Problem zaczyna się, gdy politycy decydują się w bezwzględny sposób eksploatować społeczny kapitał. W czasach rewolucji francuskiej władzę zaczął sprawować dyktator, a potem Napoleon. Dzisiaj, w obliczu narastających kryzysów, demokracje otwierają drogę populistom, którzy bez zahamowań budują swój polityczny kapitał i mają decydujący wpływ na nastroje społeczne w państwach. Jest to interesująca paralela między analizami nowoczesności a ideami oświeceniowymi³. W tym właśnie aspekcie zaczął mnie interesować proces adaptacji dramatu Przybyszewskiej.

Nie bez przyczyny tekst napisany przez Stanisławę Przybyszewską w 1929 roku rezonuje dzisiaj tak mocno. Jest w nim zawarty zarówno niepokój czasów, w których powstał oraz kruchość podstaw prawnych w obliczu wielkiej wojny. Skąd natomiast bierze się fascynacja Przybyszewskiej Robespierre'em? Wykreowany przez nią bohater jest ze względu na głoszone przez siebie ideały zarówno wspaniały, jak i tragiczny. Skazując Dantona i jego popleczników na śmierć wierzy on przecież do samego końca w słuszność przewrotu opierając ją na oświeceniowych filarach.

Tragizm tej postaci polega na cenie, jaką przyszło zapłacić – niezliczonych ofiarach, zniszczeniach, pogrążeniu państwa w dalszym chaosie i dyktaturze, związanych z tym wyrzutami sumienia i coraz bardziej autorytarnych decyzjach prowadzących do terroru. Fragmentem, który prezentuje istotną dzisiaj atmosferę jest kluczowa scena dramatu między Saint-Justem a Robespierre'em w odsłonie 5. części 11. aktu V⁴:

ROBESPIERRE

A może powinienem... może dla całe Europy lepiej będzie, jeśli się nagle... usunę... jeśli się rewolucja rozpadnie...

3 Por. M. Parkitny, *Nowoczesność oświecenia. Studia o literaturze i kulturze polskiej drugiej połowy XVIII wieku*, Poznań, 2018 r.

4 S. Przybyszewska, *Sprawa Dantona*, Wolne Lektury, dostęp 1 października 2024 r. <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/przybyszewska-sprawa-dantona/>, s. 169-170.

SAINT-JUST

Wara od te myśli!

ROBESPIERRE

Więc co? — Na ślepo dalej?! Choć może za zakrętem przepaść? Sam uznajesz, prawda, że teraz dyktatura jest koniecznością?

SAINT-JUST

Tak.

ROBESPIERRE

A skoro tak, to znaczy, że naród nie może rządzić się sam — że demokracja, podstawa obywatelskiego ustroju, jest iluzją!

SAINT-JUST

spokojnie

Nie, przyjacielu. Co innego warunki normalne, co innego kryzys. (...)

ROBESPIERRE

Czy to, co się nam wydaje klęską, nie byłoby dla ludzi w rzeczywistości... wybawieniem?...

(...) A to pytanie, na które odpowiedzi *nie ma*...

Ze względu na interesującą mnie tematykę istotny był dla mnie proces upadku systemu prawnego i systemu prowadzenia obrad, a także ustawiony proces skazania Dantona. Dodatkowo w tym kontekście kluczowym wydaje się fakt, że gdyby nie przełamanie tych zasad systemowych, Dantona, nawet jako przestępca nie dałoby się skazać. Ukazuje to kolejną ważną cechę demokracji, w której osobie sprawującej władzę bardzo trudno jest udowodnić winę. Skazanie Dantrona pogłębiło kryzys systemu prawnego i uruchomiło machinę terroru, którą przewidział w swojej krytyce już pod koniec XVIII wieku Edmund Burke⁵.

5 Por. T. Tulejski, A. Bosiacki, *Edmund Burke i rewolucyjne korzenie totalitaryzmu*, Wrocław, 2022 r.

KULTURA • SZTUKA

„Sprawa Dantona” na włoskich scenach

Dramat Stanisławy Przybyszewskiej po latach zapomnienia robi prawdziwie europejską karierę. Planuje się, że premiera francusko-polskiej wersji filmowej „Sprawy Dantona” odbędzie się równocześnie w Paryżu i w Warszawie w styczniu przyszłego roku.

Również publiczność włoska ma okazję obejrzeć dramat Stanisławy Przybyszewskiej. Stało się to za sprawą Teatro Stabile del Friuli Venezia Giulia, mającego swą siedzibę w Triście. 28 października odbyła się tam włoska premiera „Sprawy Dantona”. Inscenizacji dokonał Andrzej Wałda, reżyserem przedstawienia był Maciej Karpiński, scenografia i kostiumy Krysztyny Zachwatowicz. Włoska prasa podkreśla duże przed-

sięwzięcie, jakiego dokonano zbierając 30-osobowy zespół aktorów z różnych stron kraju w celu wystawienia polskiego dramatu. W rolach głównych wystąpili: Vittorio Franceschi (Robespierre) i Mario Maranzana (Danton).

Krytycy teatralni, którzy szeroko rozpisywali się o przedstawieniu na łamach największych włoskich dzienników, starali się przybliżyć racje intelektualne, historyzoficzne i moralne dramatu. Dziennik „Il Giorno” uprzedzał: „Tekst jest długi, trzy godziny, ale przedstawienie nie nudzi inteligentnej publiczności”. Wiele miejsca poświęcono Stanisławie Przybyszewskiej oraz okolicznościom i czasem, w jakich przyszło jej tworzyć. Zwrócono ponadto uwagę na psychologiczne bogactwo postaci i filozoficzną zawartość ich sporów, natomiast sceny posiedzeń Komitetów Rewolucyjnych, scenę w Konwencji Narodowej i w Trybunale krytycy zaliczyli do najlepszych fragmentów dramatu. Dyskusje głównych antagonistów i w ogóle dyskusje polityczne „La Repubblica” określiła jako pasjonujące.

Zespół z Triestu wystąpił ze „Sprawą Dantona” od stycznia do marca w słynnym Teatro Argentina w Rzymie, a następnie będzie gościem teatrów w Turynie, Genui i w innych miastach włoskich.

Międzynarodowa sława dramatu Przybyszewskiej rozpoczęła się jednak znacznie wcześniej. Teatr Powszechny prezentował przedstawienie w Belgradzie oraz w Rumunii, a w 1977 r. Maciej Karpiński reżyserował „Sprawę Dantona” w sofijskim Teatrze Narodowym, który wystąpił z tym przedstawieniem na Międzynarodowym Festiwalu w Moskwie.

Maciej Jaszczyński

Ostatnia część projektu reinterpretacji *Sprawy Dantona* w Teatrze Powszechnym w mojej reżyserii została zbudowana na podstawie fragmentów listów Stanisławy Przybyszewskiej. Zależało mi, żeby odczytanie tekstu napisanego ponad 100 lat temu skupiało się zarówno na tym, czym rewolucja była dla samej Przybyszewskiej, jak i na współczesnych formach jej reprezentacji. Scena finałowa oddaje głos autorce, która w swojej bezkompromisowości piętnuje ludzką hipokryzję i intelektualną inercję, a jednocześnie z pasją broni wyższych ideałów. To tekst przeszywający emocjonalnie, pełen sprzeczności i napięć — tak jak sama rewolucja, której dotyczy.

Reinterpretując słowa autorki, przyglądamy się dynamice konfliktów: między idealizmem a pragmatyzmem, deklaracjami a działaniem, jednostką a zbiorowością. Jednym z najważniejszych pytań była dla nas refleksja nad tym, kto dzisiaj dzierży władzę i jaką ma świadomość jej posiadania. W centrum spektaklu stoi dialog dwóch postaci: aktorki Kariny Seweryn i kompozytora Pawła Bednarczyka, który towarzyszy jej na scenie, grając na żywo muzykę elektroniczną. Ta relacja — niemal intymna, pełna napięć i wspólnej energii twórczej — stanowi istotę przedstawienia. Głos Przybyszewskiej ożywa w interpretacji Kariny Seweryn, jej słowa przeszywają przestrzeń, podczas gdy Paweł Bednarczyk tworzy dźwiękowy krajobraz, który rezonuje z emocjami tekstu. Muzyka nie jest tu tłem, lecz równoprawnym bohaterem, dialogującym z aktorką, uzupełniającym niewyrażone słowami uczucia i wciągającym widza w przestrzeń rytmu, hałasu i ciszy. Główną inspiracją do budowania tła dźwiękowego były współczesne protesty uliczne. Spektakl unika tradycyjnych ram narracyjnych, opierając się na muzyczno-tekstowym performansie, w którym struktura rewolucji — chaos, harmonia, upadek — znajduje swoje odzwierciedlenie w dźwiękach.

Synteza głosu Seweryn i muzyki Bednarczyka tworzy przestrzeń bolesną, zarówno dla autorki, jak i twórców. To spotkanie słowa i dźwięku, człowieka i maszyny, tradycji i nowoczesności. To pytanie o sens tworzenia rewolucyjnych obrazów. To również pytanie o brak wiary w rewolucje w rzeczywistości późnego kapitalizmu. Końcowa scena pozostawia widza z pytaniem: czy rewolucja, której Przybyszewska oddała życie i która rezonuje w jej słowach, jest możliwa do przetworzenia w przestrzeni teatru? Czy relacja aktora i kompozytora na scenie — napięta, oparta na wzajemnym wyczuwaniu i reagowaniu — jest rodzajem rewolucji sama w sobie? Nie dajemy na te pytania odpowiedzi, bo nigdy nie były one celem.

Maciej Karpínski, „Teatr Andrzeja Wajdy” Scena, nr 10, 1978

MACIEJ KARPÍNSKI

Asystowałem przy realizacji *Sprawy Dantona* i *Emigrantów*, współpracowałem przy powstawaniu adaptacji i spektaklu *Nastasji Fillipowny*. Andrzej Wajda był opiekunem artystycznym mojej pracy reżyserskiej, ponadto, jak sądzę, mam prawo szczerzyć się jego osobistą przyjaźnią. Czy jednak artysta otwiera się naprawdę i do końca nawet przed najbliższymi współpracownikami i przyjaciółmi? Tego nie wiadomo, toteż wcale bym się nie dziwił, gdyby moje spostrzeżenia, czynione w najlepszej wierze, okazały się powierzchowne i przyniosły tylko część prawdy. Albowiem cała prawda o artyście – każdym artyście – zawiera się jedynie w jego własnej osobowości i w jego dziełach.

W temat niechaj wprowadzi nas anegdota: pierwsza próba *Sprawy Dantona* w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Nastroj oczekiwania, nie tylko na rozpoczęcie pierwszej próby pierwszej sztuki w nowym teatrze, lecz także na Wajdę. Co powie? Jak rozpocznie tę nową teatralną przygodę – własną i aktorów? Przychodzi Wajda, siada u szczytu długiego stołu, zapala cygaro. Mówi: „Proszę państwa, mamy razem pracować nad *Sprawą Dantona*. Chciałbym od razu powiedzieć, że nie mam żadnego pomysłu, nawet nie wiem, jak się sztuka kończy, bo to jest bardzo długa sztuka i nie zdążyłem jej przeczytać do końca, zdaje się, że kończy się smutno, ale kiedy patrzę na państwa, nabieram przekonania, że z takim zespo-

łem na pewno coś się z tego uda zrobić”.

Zapada cisza. Aktorzy, którzy pracowali z Wajdą po wielekroć – a są na sali między innymi Edmund Fetting (*Kapelusz pełen deszczu*, *Hamlet*) i Elżbieta Kępińska (*Hamlet*, *Dwoje na huśtawce*) – uśmiechają się nieznacznie, ale ci, którzy spotykają go po raz pierwszy, młodszy, zdaje się, że naprawdę nie wiedzą, co myśleć o takiej „reżyserskiej eksplikacji”. Sytuację rozładowuje Leszek Herdegen, który bardzo poważnie powiada ztroskanym tonem: „Hmm, panie Andrzeju, to bardzo niedobrze, bo myśmy właśnie liczyli, że pan ma jakiś pomysł na tę sztukę...”

Powyższe zdarzenie mogłoby służyć za ilustrację przekonania, jakiego zazwyczaj nabiera powierzchowny obserwator będący gościem na próbach Wajdy: może mu się wydać, że Wajda robi wszystko na miejscu, na poczekaniu, że rzeczywiście przychodzi do teatru bez pomysłu, a może nawet bez przeczytania sztuki, nad którą ma pracować, i dopiero na sali improwizuje, na gorąco operując nasuwającymi się akurat pomysłami.

No cóż, domniemanie takie zawiera jakiś procent prawdy: Wajda na pewno nie jest reżyserem gabinetowym, takim, co to przychodzi do teatru z egzemplrzem dokładnie określonym, ze stosami notatek i brulionów, dla którego praca na sali prób, to już tylko „ustawienie” na scenie tego, co sobie w domu wymyślił, wymierzył, zapisał, a często poznaczal w egzemplarzu różnymi znaczkami, strzałkami, rysunkami.

Wajda – rzecz charakterystyczna – w ogóle nie używa czegoś takiego, jak „egzemplarz reżyserski”, zdarza się, że w ogóle nie ma żadnego własnego egzemplarza. Podczas prób zagląda do tekstu tylko wówczas, kiedy już naprawdę musi. Woli słuchać, jak go aktorzy czytają lub wypowiadają. Wtedy, paląc nieodłączne cygaro, czy raczej, jak sam powiada, „cygarko” – pracuje najintensywniej. Toteż rzadko się zdarza, by wygłaszał na pierwszej próbie jakieś tasiemcowe eksplikacje, aby zawczasu intelektualnie uzasadniał, co ma zamiar zrobić na scenie. Jako człowiek czynu chce, aby to, co ma być zrobione, zostało zrobione – i koniec.

Ale nieprawdą jest, jakoby Wajda mógł rozpocząć jakąkolwiek pracę naprawdę bez „pomysłu”, to znaczy bez uprzedniego przygotowania. Bo chociaż większość elementów spektaklu rodzi się na próbach, w trakcie pracy, przed jej rozpoczęciem muszą być pewne przynajmniej dwie rzeczy, na których reszta zaczyna się dopiero budować, jak dom na fundamentach. Te dwa elementy to: ogólny zamysł scenograficzny oraz obsada czołowych ról.

Robespierre i Danton – źródła konfliktu Andrzej Zahorski

Tekst z oryginalnego programu do „Sprawy Dantona” z 1975 roku
w reżyserii Andrzeja Wajdy.

Walka między Dantonem i Robespierrem rozegrała się w ogniu zaciętych zmagani politycznych, w okresie wielkiego wzniesienia fali rewolucji we Francji na wiosnę 1794 r. Obaj główni dramatis personae całą swą karierę polityczną zawdzięczali wielkiej rewolucji francuskiej, która ich, nieznanym adwokatów, postawiła u steru rządów jednego z najpotężniejszych krajów Europy. Obaj byli ludźmi Oświecenia, a podstawy swego wykształcenia i swych koncepcji społecznych i politycznych zawdzięczali filozofii i literaturze tej epoki, którą wyznaczała Encyklopedia Diderota oraz dzieła Monteskiusza, Woltera i Rousseau.

Wrzenie rewolucyjne w kraju i wielkie trudności finansowe państwa doprowadziły do załamania się reżimu absolutnego. Wyrazem słabości króla było zwołanie przedstawicieli narodu, Stanów Generalnych (maj 1789) w celu, jak naiwnie rozumował Ludwik XVI, wyszukania źródeł naprawy finansowej, a jak to zrozumiała większość Francuzów, dla przebudowy ustroju, gdyż rządy absolutne załamały się, przynajmniej publicznie do bankructwa. Naturalnie król nie miał racji w swych przewidywaniach, pokazał też od razu swą bezsilność, raził niekonsekwencją postępowania, musiał ustępować i skompromitowany politycznie przegrywał punkt po punkcie w grze o utrzymanie silnej władzy królewskiej i ustroju feudalnego. Stany Generalne przekształciły się w Konstytuante i we wrześniu 1791 r. ogłosiły konstytucję wprowadzającą we Francji monarchię ograniczoną i utrwalającą siłę i znaczenie polityczne i gospodarcze burżuazji, likwidując większość przywilejów szlachty i duchowieństwa, co w konsekwencji

prowadziło do wyzwolenia chłopstwa z więzów zależności stanowej. W trudnej walce z królem i obrońcami starego reżimu ważną rolę w miastach Francji, a szczególnie w Paryżu odegrał ubogi lud miejski, tzw. sankiuloci. Była to początkowo pogardliwa nazwa używana przez szlachtę wobec ubogich republikanów nie noszących wytwornych obcisłych spodni spiętych pod kolanami (culottes), ale spodnie długie, luźne, sięgające stóp. Lud podchwycił to określenie będące odtąd synonimem najbardziej zdecydowanego rewolucjonisty.

Sankiuloci – robotnicy manufaktur, drobni rzemieślnicy, najubożsi kupcy – nie stanowili klasy społecznej, tworzyli natomiast nader zwartą siłę polityczną dzięki wspólnocie swych cech mentalnych. W Paryżu stanowili już w 1789 r. najsilniejszą grupę nacisku w walce z królem, a w dalszych etapach rewolucji z liberalną szlachtą i bogatą burżuazją. Najaktywniejsi politycy już w początkach rewolucji zaczęli grupować się w klubach politycznych, aby swobodnie dyskutować i uzgadniać kształtujące się różne programy polityczne. Wśród klubów w Paryżu największą rolę zaczął odgrywać klub jakobinów, gdzie od początku ścierały się różne poglądy, ale w 1791 zwyciężył program republikański. Wspomnijmy też klub kordelierów, mający liczne powiązania z sankiulotami paryskimi. Już we wczesnym etapie rewolucji Robespierre i Danton stali się politykami znanymi we Francji, Robespierre wybrany deputowanym do Stanów Generalnych zasłynął szybko jako znakomity, logicznie argumentujący swe wywody mówca i przewidujący polityk, zarówno w Konstytuancie, jak i w klubie jakobinów, w którym wysunął się na czoło lewicowego, republikańskiego ugrupowania.

Radykalizm głoszonych przez Robespierre'a haseł – walka o głosowanie powszechne, przeciw cenzusowi majątkowemu – i jego bezinteresowność, jednały mu wielką popularność wśród sankiulotów paryskich, Danton natomiast dał się poznać jako porywający orator. Działał w paru klubach politycznych, uczęszczał do klubu jakobinów. Od początku 1790 r. był członkiem władz miejskich stolicy Francji, tzw. Komuny Paryskiej, gdzie wzrastały nastroje lewicowe, radykalne i republikańskie, w tejsze instytucji w końcu 1791 r. został zastępcą prokuratora. Miał opinię działacza dynamicznego i republikanina. Trudno doszukać się w tym wczesnym

etapie jakichś różnic politycznych między tymi działaczami, natomiast od razu wyraźnie zaznaczała się odmienność ich usposobień i charakterów. Robespierre był człowiekiem zimnym, opanowanym, wymagającym, sprawiedliwym. Ideowy, fanatycznie zapatrzony w utopię Rousseau, pragnął ją wcielić w życie, aby uszczęśliwić ludzi. Danton był człowiekiem gwałtownego temperamentu, zachłanny na dobra materialne, nie przejmujący się moralnością, nie posiadający tak wyraźnej busoli postępowania, jak Robespierre. Skłonny do kompromisów, pojednawczy wobec przeciwników politycznych, realista bez skrupułów nie mógł być przyjacielem ideowca Robespierre'a, który sądził, że wraz z Republiką zapanuje era cnoty, surowość obyczajów i powszechna szczęśliwość. Na podstawie konstytucji władzę ustawodawczą objęło we Francji Zgromadzenie Prawodawcze (Legislatywa). Ani Robespierre, ani Danton nie weszli w skład tego ciała i obaj działali w klubach politycznych, a Danton umocnił swoje wpływy w Komunie Paryskiej. Na terenie klubu jakobinów Robespierre toczył zaciętą walkę z prawicową grupą kierowaną przez Brissota, później nazwaną Żyryndystami. Jednym z głównych powodów konfliktu była sprawa wojny rewolucyjnej Francji z Austrią i innymi państwami niemieckimi. A wojna ta wisiała na włosku. W Europie wśród rządzących królów i książąt istniały uzasadnione obawy, że agitacja rewolucyjna z Francji, rozprzestrzeniając się poza jej granice, może doprowadzić do obalenia tronów monarchicznych. Na atrakcyjność i potęgę idei rewolucji liczyło też wielu rewolucjonistów francuskich, spodziewali się oni wielkiego i łatwego triumfu, dowodzili, że będzie to po prostu pochód rewolucyjnych armii witanych owacyjnie przez lud krajów wyzwolonych od tyranii królów i szlachty. Niebawem też sformułowają Francuzi lapidarne hasło: „Wojna pałacom, pokój chatom”.

Wiosną 1792 r. Danton zaliczał się do zwolenników wojny, podzielał iluzję szybkich zwycięstw, a może z oportunistycznym nie chciał płynąć pod prąd wielkiemu entuzjazmowi. Inaczej Robespierre, który ze wszystkich sił zwalczał propagandę wojenną, spodziewając się, że wojna przyniesie Francji rewolucyjnej niepowodzenia. Nie wierzył generałom i oficerom francuskim, spodziewając się, że w gruncie rzeczy pozostali rojalistami i przy pierwszej okazji zdradzą rewolucję. Wskazywał na znaczne siły kontrrewolucyjne w samej Francji, które spotężnieją po wybuchu wojny. Niemal proroczo

w wielkich mowach w klubie jakobinów przewidywał klęski, zapowiadał nieszczęścia, głód, triumf przyczajonego obecnie Ludwika XVI i odrodzenie starego porządku. Był to przysłowiowy głos wołającego na puszczy. Wśród powszechnego entuzjazmu w kwietniu 1792 r. Francja wypowiedziała wojnę Austrii, do której niebawem dołączyły się Prusy. Przewidywania Robespierre'a spełniały się w dużej mierze. Pobite armie francuskie ustępowały ku Paryżowi, zdrada rojalistów i upadek ducha wśród rewolucjonistów torowały najeźdźcom drogę do stolicy Francji. W tej sytuacji narasta fala nienawiści do króla, którego podejrzewa się – i słusznie – że pozostaje w kontakcie z wrogami i oczekuje klęski własnego narodu. Sankiuloci paryscy, ochotnicy ciągnący do wojska z całej Francji, kierowani przez ugrupowanie jakobińskie, któremu przewodniczył Robespierre i Komuna Paryska, uderzają na pałac królewski 10.VIII.1792 r. Król zostaje uwięziony. Zgromadzenie Prawodawcze powołuje prowizoryczny rząd pod nazwą Tymczasowej Rady Wykonawczej. Robespierre zostaje członkiem Komuny Paryskiej, w której dominują wpływy radykalne, jakobińskie, Danton natomiast wchodzi w skład prowizorycznego rządu jako minister sprawiedliwości.

Latem i jesienią 1792 r. przeżywał Danton swoje największe dni. Stał się faktycznie szefem rządu. Uosabiał on jak nikt wolę zwycięstwa. Swą tytaniczną energię skierował do mobilizacji wszystkich sił Francji dla odparcia najazdu. Jego sprzeciw zdecydował, że rząd i Zgromadzenie Prawodawcze, którzy zamierzali uciec za Loarę, pozostali w Paryżu. Wyjazd władz z Paryża miałby nieobliczalne następstwa, mógłby załamać moralnie kraj. Danton patronował pierwszym aktom terroru w stosunku do przeciwników politycznych, kiedy to we wrześniu 1792 r. na podstawie sumarycznych wyroków wymordowano oskarżonych, znajdujących się w więzieniach paryskich. Aktami terroru chciano sparaliżować wroga, pokazać swą nieustępliwość. W rezultacie nieugiętej postawy rewolucjoniści zwyciężyli. Wojska pruskie pobite pod Valmy (20.IX.1792) ustępują z Francji, wybrane w powszechnym głosowaniu specjalne ciało prawodawcze – Konwencja Narodowa – 22.IX.1792 ogłasza Francję Republiką. Ludwikowi XVI wytoczono proces i ścięto go 21.I.1793 r. Śmierć króla scementowała wielką koalicję licznych państw europejskich, które przystąpiły do walki z rewolucją i ogłosiły krucjatę przeciw Republice Francuskiej. Nowe wielkie

niebezpieczeństwo, unicestwienia młodej Republiki, zawisło nad Francją. Obaj wielcy przywódcy, Robespierre i Danton, zasiedli w Konwencie, gdzie toczyła się zacięta walka dwóch ugrupowań republikańskich: Żyrodystów, którzy opuścili klub jakobinów oraz jakobinów pod przewodnictwem Robespierre'a, zwanych Góralami, bo w Konwencie zasiadali na górnych ławkach. Między tymi ugrupowaniami toczył się spór o koncepcję nowego państwa i o sposoby, jakimi należy utrzymać Republikę. Żyrodysty – burżuazja liberalna, pragnęli utrwalenia systemu parlamentarnego, a w ekonomice wypowiadali się za wolną grą sił gospodarczych. Inaczej jakobini. Pod względem społecznym też burżuazja, ale rozumieli oni, że w obecnej sytuacji państwa śmiertelnie zagrożonego najazdem z zewnątrz, rewolucją wewnątrz, należy sięgnąć do metod dyktatorskich. Wprowadzić centralizm, rządy silnej ręki, „despotyzm wolności”. Gospodarkę kraju podporządkować wymaganiom jakie stawia armia i masy głodnych w miastach. Robespierre wykazywał coraz większe zrozumienie dla żądań sankiulotów, którzy nieufni i głodni manifestowali przed Konwentem. Sankiuloci żądali chleba i bezlitosnych kar dla kontrrewolucjonistów. Byli głodni, a bali się zaprzepaszczenia Republiki przez zdradę. Najliczniejszą grupę stanowili w Konwencie posłowie niezdecydowani, którzy ciążyli ku Żyrodystom lub jakobinom. Nazywano ich „równiną” lub pogardliwie „bagnem”. Byli oni niezdecydowani, chcieli utrzymania Republiki, ale bali się ludu. Jak bicz trzymał Robespierre w odwodzie sankiulotów, aby zmuszać „równinę” do decyzji zgodnych z jakobińskimi racjami. Deputowanym „równiny” bliższy był Danton niż Robespierre, zresztą zasługi Dantona dla ocalenia Republiki na jesieni 1792 r. były niewątpliwe.

W pierwszym Komitecie Ocalenia Publicznego, republikańskim rządzie wyłonionym przez Konwent na wiosnę 1793 r., zasiadał Danton. W cieniu jego indywidualności pracował też cały Komitet. Na wniosek Dantona powstał również Trybunał Rewolucyjny, mający na celu szybkie karanie kontrrewolucjonistów. Gdy w marcu 1793 r. Austriacy rozpoczęli ofensywę w Belgii, na front udał się Danton wzywając do mobilizacji wszystkich sił do obrony. W polityce wewnętrznej chciał Danton szerokiego frontu republikańskiego, w którym znaleźliby się i żyrodysty i jakobini, w polityce zewnętrznej chciał rozbić solidarność koalicji europejskiej i zawrzeć

pokój z poszczególnymi państwami. Poniósł jednak zupełną klęskę. Związany z nim przyjaźnią, a dowodzący na froncie belgijskim gen. Dumouriez zdradził i przeszedł do Austriaków. Od tej pory Danton sam stał się podejrzanym. Jego próby przerwania łańcucha wrogów atakujących Republikę zakończyły się fiaskiem. Przywódcy europejskich koalicji przeciw Francji spodziewali się wówczas zadać jej cios decydujący i zlikwidować Republikę. Również nadzieje na pojednanie skłóconych o sprawy pryncypialne żyrondistów i jakobinów nie mogły liczyć na powodzenie. Po raz pierwszy zawiódł Dantona jego realistyczny zmysł polityka. Koncepte jego okazały się domkiem z kart. W wyniku konsekwentnej akcji skierowanej przeciw żyrondistom ze strony jakobinów i pod naciskiem sankiulotów, Konwent został zmuszony do aresztowania 2.VI.1793 r. przywódców Żyrondy, których stracono na gilotynie. Po tych niepowodzeniach Danton musiał ustąpić 10.VII.1793 r. ze składu Komitetu Ocalenia Publicznego, a w skład tego głównego organu władzy wykonawczej wszedł 27.VII.1793 r. Robespierre zapoczątkowując okres dyktatury jakobińskiej. Danton niebawem wycofał się z aktywniejszego życia politycznego, opuścił Paryż, zamieszkał na prowincji, gdzie wiodł przykładny żywot poczciwego mieszczanina.

Okres, w którym Robespierre obejmował władzę – lato 1793 r. – był najcięższym w ciągu całej rewolucji francuskiej. Armie wielkiej koalicji europejskiej ruszyły do natarcia, a zdemoralizowane wojska francuskie ustępowały, Komitet Ocalenia Publicznego kontrolował mniej niż połowę terytorium Francji, gdyż reszta objęta była pożarem wojny domowej. Anglicy wylądowali w Tulonie. Lyon zbuntował się przeciw rządowi jakobińskim. Drożyzna szybko wzrastała, a pieniądź papierowy tracił na wartości. Państwo stanęło na granicy pełnego bankructwa i ruiny. I właśnie wówczas rewolucjoniści pokazali swą wielkość. Komitet Ocalenia Publicznego kierowany przez tytanów idei i pracy: Robespierre'a i Saint-Justa, Couthona, Carnota zdołał dokonać rzeczy olbrzymich. Wystawiono milionową armię, postawiono na jej czele nowych republikańskich dowódców, z olbrzymim rozmachem zbudowano przemysł zbrojeniowy, rekwirując na ten cel wszystkie dostępne w kraju surowce, wprowadzono maksimum cen na artykuły pierwszej potrzeby. Ocalono wartość pieniądza, scentralizowano władzę, zduszono kontrrewolucję posługując się z całą bezwzględnością

terrorem, który uderzał nie tylko w winnych, lecz i w podejrzanych. Gilotynowano nie tylko dowódców, którzy zdradzali lub których podejrzewano o zdradę, lecz i tych, którzy nie potrafili zwyciężyć. Robespierre doprowadził do całkowitego zniesienia ciężarów feudalnych na wsi. Sankiuloci wchodzili za jego rządów do najwyższych ogniw władz państwowych. Jakobini odnieśli sukces. Republika została ocalona. Do ocalenia rewolucji francuskiej przyczyniła się również Polska. W walce przeciw Polsce broniącej Konstytucji 3 Maja oraz w zmaganiach z insurekcją kościuszkowską państwa niemieckie odciagnęły część wojsk z frontu przeciw Francji.

Gdy ofensywa wrogów została zatrzymana, zdawało się na wiosnę 1794 r., że Republika Francuska pod rządami jakobinów rozwinie się do pięknego lotu. Stało się inaczej. W obozie republikańskim zaczęły się bowiem rozdziewki, wewnętrzne walki, które doprowadzić miały do upadku dyktatury jakobinów. Problemem podstawowym, który zachwiały rządami jakobinów, był ich konflikt z sankiulotami. Stanowili sankiuloci zaplecze społeczne rządów Robespierre'a, jednakże jako zwolennicy demokracji bezpośredniej sądzili, że na zebraniach sekcyjnych (dzielnicowych) Paryża mają prawo dowolnie krytykować rząd i Konwencję. Spotkało się to jednak ze sprzeciwem Robespierre'a. Nastąpiło groźne w skutkach zderzenie dyscypliny państwowej oraz ruchu ludowego. Do tego doszła jeszcze lansowana w sekcjach, a popierana przez klub kordelierów, gdzie znajdowali się liczni przywódcy sekcyjni, akcja dechrystianizacyjna. Ostre wystąpienia antyreligijne miały posmak ateistyczny, co wywołało niezadowolenie deisty Robespierre'a, który przygotowywał nową republikańską religię uznającą Istotę Najwyższą. Kordelierzy i przywódcy sankiulotów żądali jeszcze większego zaostrzenia terroru, głównie przeciw nieuczciwym kupcom i aferzystom. Jakobini mimo wielkich wysiłków nie mogli w pełni zaaprowidować miast i głód nadal nękał szczególnie najuboższych mieszkańców Paryża i innych miast. Na tym tle zaczęła się zarysowywać możliwość insurekcji ludowej, skierowanej przeciw rządowi jakobińskiemu. Gazety kordelierów ostro piętnowały łapownictwo i przekupstwo. Bardzo silnie też uderzyły w aferzystów zgrupowanych wokół Fabre'a d'Englantine, przeróżnych łapowników, złodziei mienia publicznego powiązanych z agentami rojalistycznymi, którzy zostali aresztowani we wrześniu 1793 r. w związku z wykryciem

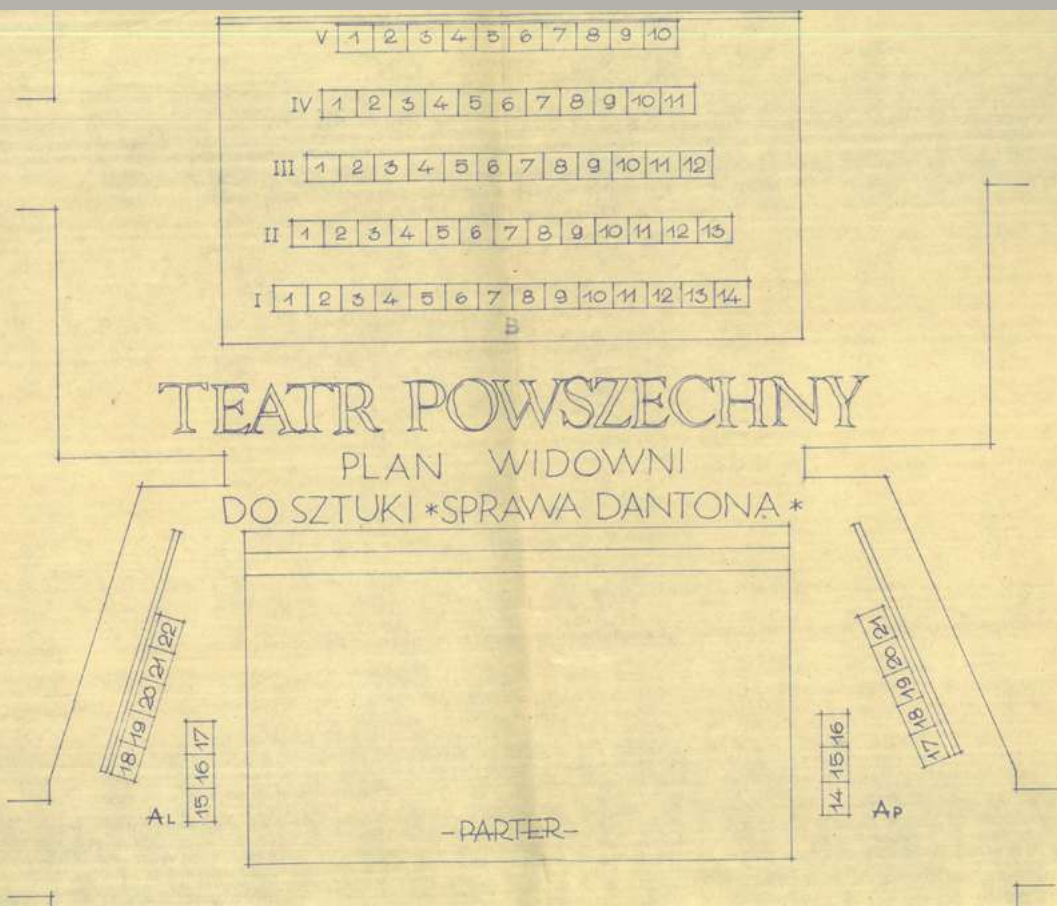
wielkich nadużyć związanych z likwidacją spółki handlowej – kompanii wschodnio-indyjskiej.

Aresztowanie Fabre'a spowodowało w październiku 1793 r. przyjazd Dantona do Paryża. Chciał on ratować przyjaciela, a może bał się, że przy badaniu różnych afer finansowych i jego jakieś nadużycia wyjdą na wierzch. Danton i jego przyjaciele ruszyli do ataku. Szczególnie ostro uderzyli w kordelierów i sankiulotów, przedstawiając ich jako krwiożercze hieny. Coraz częściej w sposób zakamuflowany, ale ostry uderzali w rząd. Zyskali sobie miano „pobłażliwych”. Domagali się zaprzestania represji, zamiast trybunału rewolucyjnego wołali o trybunał miłosierdzia, pragnęli otwarcia bram więziennych dla setek tysięcy uwięzionych, żądali zawieszenia terroru, który spełnił swoje zadanie z chwilą, gdy najazd wrogów został powstrzymany. „Pobłażliwi” zyskali szybko o popularność wśród burżuazji, pogrobowców Żyrondy. Idee ich szerzyło czasopismo „Le Vieux Cordelier”, redagowane przez błyskotliwego dziennikarza Kamila Desmoulins. Już w styczniu 1794 Danton był znów siłą polityczną w Paryżu. Ale wówczas Robespierre zorientował się w sytuacji i ósmego stycznia 1794 wskazał na niebezpieczeństwo dla Republiki ze strony dwóch frakcji lewicy i prawicy, kordelierów i dantonistów... Obawa, że kordelierzy przygotowują powstanie, spowodowała, że pierwszy cios spadł na nich. Robespierre i Saint-Just doprowadzili w marcu 1794 do aresztowania przywódców kordelierów i sankiulotów, którzy po sumarycznym i w dużej mierze sfingowanym procesie zostali straceni. Chcąc jednak utrzymać swą linię polityczną, Robespierre konsekwentnie po zdruzgotaniu lewicy uderzył na prawicę, aresztował dantonistów, a obok nich posadził na ławie oskarżonych aferzystów spod znaku Fabre'a d'Englantine. Po dramatycznym procesie wszyscy zostali straceni 5.IV.1794. Srogo i patetycznie zakończył Saint-Just swoje przemówienie przeciw dantonistom: „Czasy zbrodni minęły. Biada tym, którzy je poparli! Polityka ich jest zdemaskowana. Niech wszystko, co było zbrodnicze, zginie! Nie buduje się republiki pobłażliwością, lecz straszną, nieugiętą surowością wobec wszystkich zdrajców”. Dramat, który się rozegrał na wiosnę 1794 był rzeczywiście straszliwy. Uderzając w sankiulotów jakobini doprowadzili do tego, że wytracili najbardziej oddanych, najbardziej rewolucyjnych, najbardziej patriotycznych ludzi rewolucji. Zgasili zapal

rewolucyjny, wykopali grób rewolucji. Uderzając w Dantona odtrącili próby porozumienia z burżuazją liberalną i nadal grzęzli w rządach dyktatorskich, które obecnie zostały pozbawione szerszego zaplecza społecznego.

Bardzo dobrze przedstawiła Stanisława Przybyszewska w ostatnim scenie swojej sztuki słabość i wewnętrzne rozdarcie Robespierre'a, który nie wiedział, co dalej począć. W istocie robespierryści nadal usiłowali rządzić terrorem. Terror i cnota republikańska miały doprowadzić do realizacji wspaniałej Republiki przyszłości. A ponieważ zginęli niezależni przywódcy sekcji i klubów, szły obecnie do stóp dyktatora zapewnienia pełne obłudnych oświadczeń, pełne fałszywych poklasków. Żadnych dyskusji, żadnych kontrowersji, pełna dla wszystkich poczynań rządu aprobata. Równocześnie zaś szerzyło się intryganctwo, korupcja i obłuda. Ludzie, którzy mieli brudne ręce, którzy obłowili się po prowincjach przygotowywali cios, śmiertelnie obawiając się Robespierre'a jako nieprzekupnego i bezlitosnego. Mogli zaś uderzyć w niego, w chwili gdy zwycięstwo pod Fleurus 26.IV.1794 udowodniło wszystkim, że Republika jest ocalona. Zbuntowała się teraz burżuazja i uderzyła w Robespierre'a, orzekając, że terror, wyrzeczenia, gospodarka kierowana przez państwo są zbyt ciężkie, skoro powrót rządów królewskich już nie zagraża. Dlatego też 27.VII.1794 obalono Robespierre'a. Upadł wspaniały ideowiec, bezkompromisowy szermierz budujący nowe państwo z zupełną abnegacją korzyści własnych. Gdy Robespierre stanął na szafocie, rewolucja straciła swój rozmach i swoją prawdziwą wielkość. Ginęli ludzie ideowi, ludzie, którzy popełnili wielkie błędy, ale których życie i walka były wielką próbą naprawy dziejów ludzkich. Ginęli w imię idei, w którą wierzyli niezłomnie do śmierci. Po nich uchwycili władzę mali karierowicze, a dalszą próbę rozwinięcia rewolucji, ale w kompromisie z dawnym ustrojem, podjął Napoleon Bonaparte wiodąc Francję na wielki gościniec historii i szerząc orężem zdobycze rewolucji na całą Europę i świat.

**Plan widowni do „Sprawy Dantona”
w reżyserii Andrzeja Wajdy, 1975**



Stanisława Przybyszewska (1901–1935)

Stanisława Przybyszewska była wybitną polską pisarką i dramaturżką, znaną przede wszystkim jako autorka dramatu „Sprawa Dantona”, który zyskał międzynarodową sławę dzięki ekranizacji Andrzeja Wajdy w 1982 roku. Przybyszewska przysłała na świat 1 października 1901 roku jako nieślubna córka pisarza Stanisława Przybyszewskiego i malarki Anieli Pająkównej. Zmarła 15 sierpnia 1935 roku w Gdańsku, w skrajnej biedzie i izolacji.

Ze względu na napiętnowanie społeczne związane z jej statusem dziecka nieślubnego, Aniela Pająkówna opuściła Polskę i osiadła w Paryżu wraz z sześciolletnią Stanisławą. Młoda Przybyszewska pobierała nauki na francuskiej pensji, gdzie opanowała biegle języki francuski, niemiecki i angielski. Po przedwczesnej śmierci matki w 1912 roku, trafiła pod opiekę ciotki Heleny Barlińskiej. W 1917 roku zamieszkała w Krakowie, gdzie w 1920 roku ukończyła seminarium nauczycielskie, a następnie podjęła studia filozoficzne na Uniwersytecie Poznańskim.

Debiutowała jako tłumaczka w piśmie „Zdrój” w 1922 roku. W 1925 roku zamieszkała na stałe w Gdańsku, żyjąc w prymitywnych warunkach i utrzymując się z korepetycji oraz zapomóg. Była wnikliwą obserwatorką i krytyczką

rzeczywistości, koncentrując się na problematyce rewolucji, polityki i procesów społecznych.

Jej najważniejsze dramaty to „Dziewięćdziesiąty trzeci”, „Sprawa Dantona”, „Thermidor”.

Jej dramaty, inspirowane tezami francuskiego historyka Alberta Mathieza, podejmowały temat mechanizmów rewolucji i jej destrukcyjnych konsekwencji. Pisarka fascynowała się Wielką Rewolucją Francuską, przedstawiała Robespierre'a jako bezinteresownego idealistę, a Dantona jako oportunistę i demagoga, co budziło kontrowersje wśród historyków.

Poza dramataми autorka pisała opowiadania i powieści, w tym „Twórczość Gerarda Gasztowta” oraz „Ostatnie noce ventôse'a”, ukazując subiektywne refleksje na temat ekonomii, pracy najemnej i roli pieniądza. Choć za życia jej twórczość pozostawała niemal nieznaną, dziś uważana jest za jedno z najważniejszych osiągnięć polskiego dramatu politycznego.

Przybyszewska, mimo tragicznych warunków życia, pozostawała oddana swojej pasji twórczej. Jej dorobek, choć formalnie osadzony poza modami epoki, stanowi kontynuację intelektualnych tradycji romantycznego dramatu.

Georges Danton **(1759–1794)**

Wczesne życie

Georges Jacques Danton urodził się 26 października 1759 roku w Arcis-sur-Aube, we Francji. Pochodził z zamożnej rodziny mieszczańskiej, a jego ojciec był adwokatem. Danton zdobył solidne wykształcenie prawnicze, studiując prawo na Uniwersytecie w Reims. W 1787 roku przeprowadził się do Paryża, gdzie rozpoczął karierę adwokata. Szybko zyskał reputację utalentowanego mówcy, co stało się kluczowe dla jego późniejszej działalności politycznej.

Początki rewolucji

Danton zaangażował się w działalność rewolucyjną w 1789 roku, a w trakcie Rewolucji Francuskiej stał się jednym z liderów klubu Kordelierów – radykalnej frakcji rewolucyjnej, która skupiała się na obronie praw ludu i krytyce monarchii.

Danton odegrał kluczową rolę w organizowaniu powstania ludowego, które doprowadziło do obalenia monarchii w sierpniu 1792 roku. Jego działalność przyczyniła się do ustanowienia republiki i aresztowania króla Ludwika XVI.

Komitet Ocalenia Publicznego

W 1793 roku, gdy rewolucja była zagrożona przez wewnętrzne powstania i wojny z obcymi państwami, Danton został członkiem Komitetu Ocalenia

Publicznego. Początkowo popierał wprowadzenie polityki terroru, uznając ją za konieczną do obrony rewolucji. Był jednym z głównych organizatorów rewolucyjnej mobilizacji militarnej i dążył do zjednoczenia rewolucyjnych sił.

Jednak z czasem Danton zaczął krytykować dalsze stosowanie terroru. Twierdził, że rewolucja osiągnęła swoje cele, a dalsze rozlewy krwi są niepotrzebne. Popierał umiarkowaną politykę i wzywał do zakończenia represji, co doprowadziło go do konfliktu z radykalniejszymi rewolucjonistami, zwłaszcza Maximilienem Robespierre'em.

Upadek i śmierć

W marcu 1794 roku Danton i jego zwolennicy, znani jako „dantonisci”, zostali oskarżeni o zdradę, korupcję i dążenie do zakończenia rewolucji. Robespierre, który kontrolował Komitet Ocalenia Publicznego, uznał ich za zagrożenie dla rewolucyjnego porządku. Danton został aresztowany, osądzony przez Trybunał Rewolucyjny i 5 kwietnia 1794 roku zgilotynowany wraz z innymi umiarkowanymi działaczami, w tym Camille'em Desmoulinsem.

Danton jest zapamiętany jako postać, która odegrała kluczową rolę w obaleniu monarchii i ustanowieniu republiki, ale także jako osoba, która próbowała powstrzymać radykalizację rewolucji.

Maximilien Robespierre (1758–1794)

Wczesne życie

Maximilien François Marie Isidore de Robespierre urodził się 6 maja 1758 roku w Arras, w północnej Francji. Pochodził z rodziny prawniczej; jego ojciec był adwokatem, choć po śmierci matki w 1767 roku Robespierre'owie popadli w trudności finansowe. Młody Robespierre wyróżniał się w szkole i otrzymał stypendium na studia prawnicze w prestiżowym Collège Louis-le-Grand w Paryżu, gdzie zdobył gruntowne wykształcenie. Po ukończeniu studiów w 1781 roku powrócił do Arras, gdzie rozpoczął karierę adwokata i zyskał szacunek jako obrońca ubogich i niesprawiedliwie oskarżonych.

Początki rewolucji

Robespierre zaangażował się w rewolucję od samego początku, wybierając się w 1789 roku na deputowanego do Stanów Generalnych jako reprezentant trzeciego stanu. Jego nieprzejednane stanowisko wobec monarchii i elity rządzącej oraz żarliwe przemowy o wolności, równości i suwerenności ludu szybko zyskały mu zwolenników. Robespierre stał się wkrótce jednym z liderów rewolucyjnego klubu Jakobinów, którzy odgrywali coraz większą rolę w kształtowaniu polityki rewolucyjnej.

Robespierre od początku opowiadał się za radykalnymi reformami społecznymi, w tym za zniesieniem monarchii i wprowadzeniem powszechnego prawa wyborczego. Sprzeciwiał się wojnie z Austrią, widząc w niej zagrożenie dla rewolucji. W 1792 roku, po obaleniu Ludwika XVI, Robespierre stał się jednym z kluczowych obrońców republiki.

Komitet Ocalenia Publicznego i terror

W 1793 roku Robespierre został członkiem Komitetu Ocalenia Publicznego, organu, który przejął kontrolę nad rządem w czasie zagrożenia rewolucji. Robespierre, inspirowany ideami moralności rewolucyjnej i cnoty obywatelskiej, stał się architektem Wielkiego Terroru (1793–1794), okresu, w którym tysiące przeciwników rewolucji – zarówno rzeczywistych, jak i domniemanych – zostało zgilotynowanych.

Robespierre wierzył, że terror jest niezbędnym narzędziem do ochrony rewolucji przed wewnętrznymi i zewnętrznymi wrogami. W swoim przemówieniu w 1794 roku stwierdził, że „terror jest tylko szybkim, surowym, nieugiętym wymiarem sprawiedliwości”, nieodłącznym od rewolucyjnej cnoty. Był główną postacią w Komitecie, kontrolującym działania polityczne i represyjne.

Upadek i śmierć

Rządy terroru, choć miały na celu obronę rewolucji, ostatecznie doprowadziły do narastającego niezadowolenia wśród rewolucjonistów, a także w społeczeństwie. Po straceniu umiarkowanych rewolucjonistów, w tym Dantona, Robespierre zaczął tracić poparcie w Komitecie Ocalenia Publicznego i w Konwencji Narodowej.

W lipcu 1794 roku (przewrót 9 thermidora) jego przeciwnicy przeprowadzili zamach stanu, obalając go i jego zwolenników. Robespierre został aresztowany, a następnie, 28 lipca 1794 roku, zgilotynowany bez procesu. Jego śmierć zakończyła okres Wielkiego Terroru i zapoczątkowała bardziej umiarkowaną fazę rewolucji.

Camille Desmoulins
(1760–1794)

Camille Desmoulins był francuskim dziennikarzem, prawnikiem i rewolucjonistą, który odegrał kluczową rolę w pierwszych latach Rewolucji Francuskiej. Urodził się 2 marca 1760 roku w Guise w rodzinie prawnika. Studiował prawo na Sorbonie, gdzie zaprzyjaźnił się z Maximilienem Robespierre'em. Jego słynna mowa 12 lipca 1789 roku na Place de la Bastille przyczyniła się do wybuchu powstania i zdobycia Bastylji.

Desmoulins stał się znanym dziennikarzem i redaktorem gazety „Révolutions de France et de Brabant”, gdzie krytykował monarchię i popierał radykalne zmiany społeczne. Z czasem zaczął sprzeciwiać się polityce terroru Robespierre'a, co prowadziło do jego konfliktu z dawnymi sojusznikami. Wraz z Georges'em Dantonem był liderem tzw. „umiarkowanych” rewolucjonistów, znanych jako dantoniści. W marcu 1794 roku został aresztowany, a 5 kwietnia 1794 stracony na gilotynie.

Louis Antoine de Saint-Just
(1767–1794)

Louis Antoine de Saint-Just był francuskim politykiem, jednym z najbardziej radykalnych przywódców Rewolucji Francuskiej i bliskim współpracownikiem Maximilien'a Robespierre'a. Urodził się 25 sierpnia 1767 roku w Decize. Po zdobyciu wykształcenia prawniczego, dołączył do rewolucyjnych sił w Paryżu, gdzie szybko zyskał opinię bezkompromisowego rewolucjonisty.

W 1792 roku został wybrany do Konwentu Narodowego i od razu przyciągnął uwagę swoimi przemówieniami, w których opowiadał się za skrajnymi środkami, w tym za egzekucją króla Ludwika XVI. Jako członek Komitetu Ocalenia Publicznego współtworzył politykę terroru, mającą na celu obronę rewolucji przed jej wrogami. Jego twarde, idealistyczne poglądy i oddanie sprawie rewolucyjnej przyniosły mu przydomek „Anioła Śmierci”. W lipcu 1794 roku, po upadku Robespierre'a, Saint-Just został aresztowany i stracony na gilotynie 28 lipca 1794 roku w wieku zaledwie 26 lat.

- **Maj 1789** **Początek Rewolucji**
Zwołanie Stanów Generalnych przez Ludwika XVI z powodu kryzysu finansowego.
- **17 czerwca 1789** Trzeci stan ogłasza się Zgromadzeniem Narodowym, żądając reform.
- **14 lipca 1789** Zdobycie Bastylii przez lud Paryża – symbol rewolucji.
- **26 sierpnia 1789** Uchwała Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela.

- **20–21 czerwca 1791** **Upadek monarchii konstytucyjnej**
Ucieczka Ludwika XVI do Varennes i jego aresztowanie.
- **3 września 1791** Uchwała pierwszej konstytucji, ustanawiająca monarchię konstytucyjną.

- **20 kwietnia 1792** **Obalenie monarchii**
Wypowiedzenie wojny Austrii.
- **10 sierpnia 1792** Powstanie ludowe, obalenie monarchii.
- **22 września 1792** Proklamacja Republiki Francuskiej.

- **21 stycznia 1793** **Wojna i terror**
Egzekucja Ludwika XVI.
- **Wiosna 1793** Powstanie w Wandei.
- **6 kwietnia 1793** Utworzenie Komitetu Ocalenia Publicznego, początek Wielkiego Terroru.

- **27 lipca 1794** **Upadek Robespierre'a**
Przewrót 9 Thermidora, obalenie Robespierre'a i zakończenie terroru.

- **1795** **Dyktoriał**
Uchwała Konstytucji Roku III, ustanawiająca Dyktoriał, rządy pięciu dyrektorów.
- **5 października 1795** Napoleon stłumia powstanie rojalistyczne, zyskując reputację.

- **9 listopada 1799** **Zamach stanu Napoleona**
Zamach stanu 18 Brumaire'a przez Napoleona, koniec Rewolucji i początek Konsulatu.

Sprawa Dantona. Rekonstrukcja

Katalog

Redakcja

Karolina Kaprańska

Natalia Grzędzińska

Opracowanie graficzne

homework

Joanna Górską

Jerzy Skakun

Wydawca

Teatr Powszechny

im. Zygmunta Hübnera

03-801 Warszawa

ul. Zamoyskiego 20

22 818 00 01

www.powszechny.com

Projekt został zrealizowany dzięki wsparciu z KPO i sfinansowany przez Unię Europejską w ramach programu Next Generation EU.



Rzeczpospolita
Polska

Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU

